

Snajperzy zastrzelili policjantów w Dallas

9 lipca 2016

Zaostrza się sytuacja w USA. Podczas kolejnego protestu przeciw policyjnej przemocy doszło do zdumiewającego incydentu – w wyniku snajperskiego ostrzału zginęło kilku funkcjonariuszy teksaskiej policji.

Z medialnych relacji, które nierzadko powołują się na świadków zdarzenia, do serii zabójstw policjantów doszło w czwartek, 7 lipca. W Dallas, największym mieście stanu Teksas, kilka grup aktywistów antyrasistowskich i organizacje broniące praw człowieka postanowiły zorganizować przemarsz w proteście przeciw policyjnej przemocy. Na początku tego tygodnia biali amerykańscy policjanci zastrzelili dwóch bezbronnych czarnoskórych obywateli USA – Altona Sterlinga i Philando’a Castile’a. Pierwszy z nich próbował się wysunąć spod przygniatającego go do ziemi funkcjonariusza, wówczas zginął z rąk drugiego członka patrolu, który oddał w kierunku obezwładnionego cztery strzały. Castile zginął zabity z pistoletu siedząc na tylnym siedzeniu swojego samochodu, obok swojego kilkuletniego dziecka. Prowadząca wóz jego konkubina została poproszona przez policjanta o zjazd na pobocze ze względu na widoczne uszkodzenie jednego z reflektorów. Kilka chwil później Castile nie żył. Oba morderstwa zostały zarejestrowane przy pomocy smartfonów; nagrania nie pozostawiają wątpliwości co do winy i intencji policjantów-morderców.

Amerykańskie media głównego nurtu publikują szokujące opisy i komentarze. Nazywają incydent „najgorszym dla sił porządkowych wydarzeniem od czasu ataków na World Trade Center”. Od tego czasu, w żadnym pojedynczym incydencie nie zginęło, aż tylu funkcjonariuszy amerykańskiej policji. Z postrzelonych

jedenastu, do południa czasu polskiego 8 lipca, potwierdzona została śmierć pięciu z nich. Śmiertelne strzały padły w trakcie trwania antypolicyjnego przemarszu z kilku różnych punktów, w których, jak się miało później okazać, znajdowali się snajperzy. Wymiana ognia pomiędzy nimi, a policją trwała przez kilka godzin. Dziennikarze dowiadywali się wszystkiego albo z krótkich wystąpień szefa policji w Dallas, Davida Browna, albo z komunikatów służb prasowych policji. Cytowani przez wielu dziennikarzy świadkowie zdarzenia, poza emocjami i grozą, nie wnoszą niczego, co mogłoby wyjaśnić sprawę.

Tymczasem jest ona dość zdumiewająca. Z podanych dotychczas informacji wynika, że tego aktu terroru dopuścili się zupełnie przypadkowi ludzie. Jeden ze strzelających został zidentyfikowany jako pracownik spółki zarządzającej transportem miejskim. Kilku zostało zastrzelonych; z jednym z napastników policja próbowała negocjować, jednak w efekcie popełnił on samobójstwo. Niektóre media twierdzą, że władze nie mają pewności co do tego, czy ujęto, ew. zabito, wszystkich. Informowano i dementowano bardzo wiele informacji o przeprowadzonych zatrzymaniach. Ostatecznie, przy tej wersji obstaje większość mediów głównego nurtu, jeden ze strzelających został zatrzymany, a jeden oddał się w ręce policji z własnej woli. Na miejsce wezwano też saperów, którzy badać mieli bliżej nieokreślony, ani nie opisany przez media „pakunek” znaleziony obok miejsca, w którym zatrzymano podejrzanego o udział w zabójstwie policjantów.

Nie jest też jasne dlaczego, od samego początku, powszechnie określa się sprawców jako „snajperów” (sniper), gdy w nomenklaturze policyjnej (i medialnej) dla takich okoliczności zarezerwowane jest w amerykańskim dyskursie słowo „strzelający” (shooter). Ofiarami snajperów padli funkcjonariusze ciężkozbrojnej jednostki specjalnej policji – SWAT. Nie bardzo wiadomo, co oddział SWAT-u robił w miejscu przemarszu demonstracji, czyżby do „zabezpieczania

zgromadzenia” potrzebni byli w USA antyterroryści? Oczywiste wątpliwości nasuwa też fakt, iż akt terroru wymierzony w amerykańską policję zbiegł się z kolejnymi rasistowskimi morderstwami białych funkcjonariuszy, co z pewnością pomniejszy obecność reakcji na nie w przestrzeni publicznej i stworzy popyt na współczucie i rehabilitację amerykańskiej policji. Jednocześnie akt terroru wymierzony w kluczową służbę państwową jest dla Obamy wyjątkowym wręcz prezentem na okoliczność rozpoczynającego się szczytu NATO w Warszawie.

Autorstwo: BS

Źródło: Strajk.eu